OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 21-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 202

Widmo zamachu stanu na Litwie.

Oficerowie litewscy pragną monarchji.

Ryga, 21 lipca.

Dziś wieczorem nadeszły tu z Kowna sensacyjne wiadomości o akcji grupy bliżej nieznanych oficerów, którzy rozpoczęli przygotowania około stworzenia z republiki litewskiej — monarchji.

W litewskich kołach politycznych szeroko jest komentowana ankieta, rozesłana z inicjatywy grupy oficerów wszystkim wybitnym przedstawicielom armji litewskiej.

Ankieta, żądając odpowiedzi na kilka pytań o przyszłym ustroju litewskiego państwa, zapytuje m. in. co do wyboru Smetony dożywotnim prezydentem Litwy. Również znajduje się w ankiecie pytanie co do reorganizacji najwyższej władzy państwowej na zasadach dynastycznych, co znaczyłoby stworzenie monarchji.

Pytania te wywołały wielkie wrażenie w kołach wojskowych.

Słychać dalej, iż oficerowie zamierzają obecnie zwrócić się do prezydenta Smetony z propozycją objęcia dożywotniej prezydentury, a nawet obwołania się królem. W armji jest dość dużo zwolenników monarchji.

„Lietuwos Aidas" twierdzi, że dla Litwy najbardziej odpowiednią formą rządu byłaby republika demokratyczna. Jednakże uwzględniając niski poziom kultury narodu litewskiego należy pogodzić się z ograniczoną demokracją, któraby polegała na tem, że władza państwowa znajdowałaby się nie w rękach Sejmu, ale rady narodowej i prezydenta państwa.

Dyskusja publiczna o zmianie formy rządu i reformach konstytucyjnych powiększyła chaos na Litwie i wywołuje obawę gwałtownych wstrząsów wewnętrznych.

W tej sytuacji dzienniki opozycyjne „Ritas" i „Lietuvos Žinjos" omawiając zjazd legjonistów w Wilnie z udziałem Marszałka Piłsudskiego i manewry polskie na Wileńszyźnie, dochodzą do przekonania, że horyzont litewski zaciemnił się ciężkiemi chmurami.

Oba dzienniki wyrażają przekonanie że tylko zwołanie przedstawicielstwa narodowego może wyprowadzić Litwę z grożącego niebezpieczeństwa.

Straszna zbrodnia 25-letniego żołnierza.

W szale zazdrości zamordował ją, jego, poczem popełnił samobójstwo.

Wilno, 21 lipca.

Nocy ubiegłej rozegrała się pod Oszmianami krwawa tragedja miłosna.

Żołnierz 5 p. p. Leg. Mieczysław Okuszko pięcioma strzałami z rewolweru zabił dwie osoby, a mianowicie 22-letnią mieszkankę Wilna Agatę Fieniszewską, oraz 23-letniego Konstantego Wienicza, syna zamożnego rolnika, poczem sam popełnił samobójstwo.

Przebieg strasznego zabójstwa i samobójstwa był następujący:

Całe towarzystwo udało się na zabawę taneczną do wsi Kruplinka. Agata Gieniszewska, nie zważając na zalecanki Okuszki, darzyła sympatją przystojnego młodzieńca Wienicza i tańczyła z nim ochoczo.

Odepchnięty Okuszko począł odgrażać się publicznie, że nie daruje dziewczynie, że się zemści.

Kiedy Gieniszewska w towarzystwie Wienicza wracała z zabawy do domu polną drogą, nagle z krzaków rozległy się strzały rewolwerowe.

Pierwsze dwie kule ugodziłv Gieniszewską w serce i brzuch. Nieszczęśliwa kobieta nie zdołała nawet wykrzyknąć słowa i, zalewając się krwią, padła na ziemię nieżywa.

Wienicz, na widok ofiary morderczych strzałów, wszczął alarm, lecz w tej samej chwili morderca wyskoczył z zarośli, dopadł Wienicza i wołając:

— Zabrałeś mi kobietę! — skierował w niego lufę rewolweru.

Padły dwa strzały.

Wienicz trafiony dwukrotnie w głowę, zatoczył się i również padł trupem na miejscu.

Okuszko, po dokonaniu ohydnego zabójstwa wpadł w szał i przez kilka chwil tratował i kopał zwłoki swych ofiar, poczem wycelował z rewolweru w swoje usta.

I ten strzał był śmiertelny. Szereg. Okuszko liczył 25 lat.

Dziś zapadnie decyzja

kto będzie budować domy robotnicze.

Łódź, 21 lipca.

Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się ostateczna konferencja magistratu z przedsiębiorcami budowlanymi, na której zapadną decyzje w sprawie powierzenia robót przy budowie domów robotniczych poszczególnym oferentom.

Zamachy samobójcze.

Łódź, 21 lipca.

W barakach dla bezdomnych przy ulicy Bazarnej popełnił samobójstwo 20 letni Jan Brzeniecki.

Napił się on większej dozy nieznanej trucizny. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

W mieszkaniu przy ulicy Wschodniej 49 targnęła się na życie 23-letnia krawcowa Rajzla Lewin.

Pogotowie stwierdziło otrucie amoniakiem i w stanie groźnym przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Formalne zakończenie

wojny domowej w Chinach

Londyn, 21 lipca.

Z Pekinu donoszą, że delegaci Fengliena doszli z delegatami rządu narodowego do porozumienia. Ma być ogłoszony manifest z oświadczeniem, że Mandżurja została podporządkowana rządowi nacjonalistycznemu. Oznacza to formalne zakończenie wojny domowej.

Loewenstein padł ofiarą morderstwa.

Krwawa tajemnica śmierci bankiera z Brukseli będzie wkrótce wyjaśniona.

Bruksela, 21 lipca.

Okropny stan znalezionych zwłok bankiera Loevensteina, poszarpanych w sposób, wykluczający przypadkowość, nasuwa przypuszczenie, że Loevenstein padł ofiarą morderstwa.

Wiadomość ta wywołała w Brukseli olbrzymie wrażenie. Lada chwila mają nastąpić sensacyjne aresztowania. Mówią, iż winowajców szukać należy wśród personelu bankiera.

Paryż, 21 lipca.

Dwaj szwagrowie Loevensteina przybyli dziś do Calais celem dokonania formalności przed przewiezieniem zwłok do Brukseli.

Rybacy otrzymali 10 tys. fr. wynagrodzenia za wyłowienie zwłok.

Dwa śmiertelne przejechania w Łodzi.

Zderzenie tramwaju z wozem. — Smierć elektrotechnika pod kołami tramwaju.

Łódź, 21, lipca.

Dziś wydarzyły się w Łodzi dwa śmiertelne wypadki przejechania.

Na szosie Aleksandrowskiej przed domem nr. 188 zderzył się tramwaj z wozem.

Woźnica, 39-letni Andrzej Cieśliński, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 188 spadł z wozu i dostał się pod koła wagonu tramwajowego, które mu zmiażdżyły czaszkę.

Gdy wydobyto go z pod tramwaju, dawał już słabe oznaki życia.

Wezwane pogotowie stwierdziło zgon.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

***

Dziś o 8-ej rano poniósł śmierć pod kołami tramwaju 29-letni elektrotechnik Maks Krepsz, zamieszkały przy ulicy Grabowej 31.

Przechodząc przez jezdnię przy zbiegu ulic Miljonowej i Kilińskiego, potknął się o kamień i upadł na szyny tramwajowe. Maszynista nie zdążył wstrzymać wagonu.

Krepsz doznał ciężkich ran głowy i tułowia. Zmarł przed przybyciem pogotowia.

★

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej przed domem nr. 127 dostał się pod koła samochodu Naftali Prochownik z Przedborza.

Doznał on poważnych uszkodzeń cielesnych.

Na ulicy Nawrot został przejechany przez samochód 6-letni Ryszard Koszada, zamieszkały przy ulicy Nawrot 6.

Pogotowie odwiozło chłopca do domu.

Szoferowi Grzegorzowi Wójcikowskiemu (Długosza 25) policja spisała protokuł.

O czem się nie mówi?

**Dość partyjnem ganił sprzeczki,
Którym służą ludzie sprośni,
— Dzisiaj zacznę „z innej beczki"
(Oczywiście, że... w przenośni).**



**Często gęsto w Łodzi brudno,
Jednak miastem jest uroczem,
Bo zapomnieć o niem trudno,
A pamiętać — niema o czem.**



**Choćby genjusz tkwił w autorze
— Furda „rewje", zanic gmachy,
Kiedy w każdej roku porze
Specyficzne tchną zapachy.**



**„Wielkomiejskich" syt sensacji,
Wbrew przysłowiu: czas to lekarz,
Wzdychasz do kanalizacji,
Której pewno... nie doczekasz. W. D.**

20 wypadków

śmiertelnego porażenia w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 21 lipca.

Czterodniowa fala upałów pociągnęła za sobą 20 wypadków śmiertelnych porażenia słonecznego. W robotniczej dzielnicy Nowego Jorku, gdzie upał był najdotkliwszy zginęło od porażenia osiem osób. Sądzą, że po zebraniu ścisłych dana cyfra ofiar będzie znacznie większa.

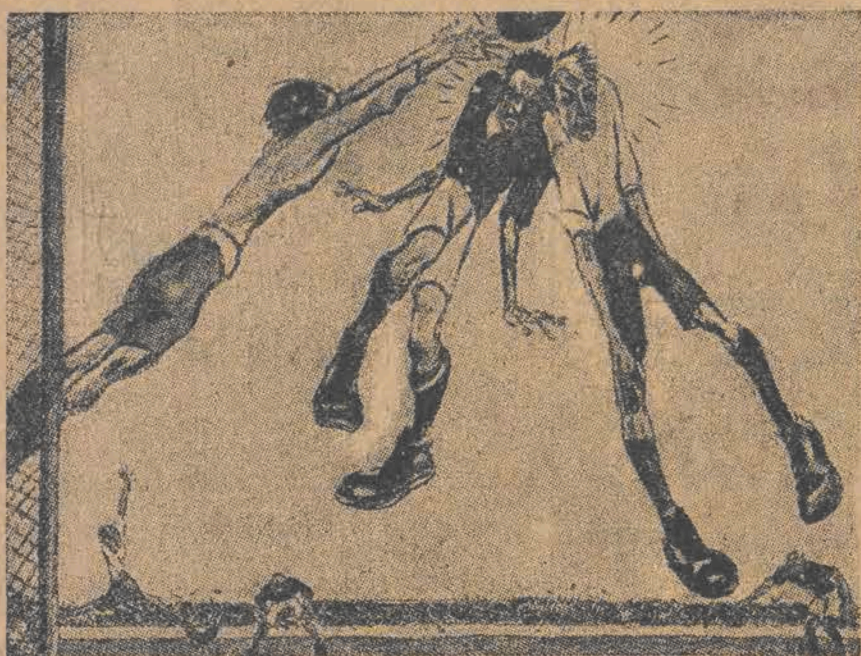
Książe Trubecki ranny

podczas katastrofy samochodowej

Rzym, 21 lipca.

Donoszą tu z Medjolanu, że podczas katastrofy samochodowej został poważnie ranny w głowę znany malarz książę Trubecki.

Sport w karykaturze, malarstwie i rzeźbie.



W. Sliuiter (Holandja): „Karykatura gry w piłkę nożną“.



Jan Jacoby (Luksemburg): „Gra w piłkę nożną“.



[illegible] „Dyskobol“. Jedna z lepszych rzeźb wystawy olimpijskiej w Amsterdamie.

Idylle na Syberji.

—:—

Kłopoty z kradnącymi urzędnikami.—Nauczycielki żyjące z prostytucji. — Za ciasno w granicach Sowietów.

Najwyżsi urzędnicy bolszewickiego państwa rekrutują się przeważnie z pośród fanatyków lub jeszcze częściej z ludzi, nie mających nic do stracenia. Nic zatem dziwnego, że dopuszczają się oni ogromnych nadużyć, pewni bezkarności, w myśl znanego przysłowia „ręka rękę myje“.

W ostatnich czasach skandale i kradzieże, dokonywane przez wysokich urzędników w samej stolicy i w centralnej Rosji, przybrały tak zastrzaszający poziom, że czerwoni dyktatorzy musieli najbardziej skompromitowanych przenieść na Syberję.

Tam dopiero, zdala od wszelkiej kontroli, szeroką, rosyjską naturą obdarzeni urzędnicy, poczęli hulać. Z poszczególnych dzielnic potworzyli jakby udzielne księstwa, w których zapanowała wola i samowola.

Samowola ta przedewszystkiem ujawniła się w stosunkach seksualnych. Urzędnicy potworzyli, tam bardzo liczne, haremy, z częstokroć nieletnich dziewcząt — i z nauczycielek. Te ostatnie bowiem, gorzej płacone od niewykwalifikowanych robotników, z nędzy szukają sposobu do życia, oddając się prostytucji.

O tych skandalicznych stosunkach panujących na Syberji, odważyło się niedawno napisać czasopismo „Sowieckaja Sibir“. Dzięki alarmowi, podniesionemu przez inne dzienniki, zarówno zwalczające, jak i broniące urzędników władze naczelne Sowietów wszczęły dochodzenie. Zapewne jednak śledztwo wybieli winnych, bo zresztą nie sposób usunąć zasłużonych dla sprawy urzędników, a dalej wysłać ich niż na Syberję — również trudno. Sowietom przydałoby się jeszcze zdobyć nowe obszary, gdzieby można było wysłać pragnące hulać podpory rządu i partji.

Reduta Prasy.

Nie nęci mnie kolacja w Louvrze czy w Tivoli
Ani szampan mrożony, krem i ananasy:
Lecz proszę; niespodziankę spraw swej małej Molly:
Kup dla niej bilet wejścia na Redutę Prasy.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Teorja względności Einsteina w amerykańskiem wydaniu.

Yankesi witają i żegnają europejskie znakomitości w sposób ekscentryczny.

Policjanci—żydzi na antysemickim odczycie. — Dlaczego królowa rumuńska nie otrzymała pożyczki?—„Carowa“ nie płaci rachunków.

Nowy Jork, w lipcu.

Ameryka jest magnesem przyciągającym wszystkie wielkości Europy. Niewiadomo czy chodzi tu więcej o potęgę dolara, czy też o poznanie tego tak odrębnego kraju. Każda wybitna osobistość Europy zostaje na gruncie amerykańskim na nowo odkryta, jako genjusz i odpowiednia do tego wspaniale przyjmowana, a gdy się potem znudzi, nikt jej nawet nie towarzyszy przy odjeździe.

Doskonałym przykładem stosunków amerykańskich był przyjazd — jeszcze przed wojną — pewnego wybitnego działacza antysemickiego, który chciał w Nowym Jorku wygłaszać odczyty. **Ponieważ w stolicy Ameryki było wtedy z górą 30 proc. żydów**, którzy zapowiedzieli że zjawią się na odczycie i będą robić opozycję, ów działacz zażądał od **Teodora Roosevelta, który był wówczas prezydentem, policji i odpowiedniej ochrony.** Roosevelt zapewnił go, że w Ameryce może być całkiem spokojny i przysłał mu oddział barczystych policjantów. Jakież było jednak przerażenie owego pana, gdy spostrzegł, że **cały oddział policyjny składa się z samych żydów.** Audytorjum jego przyjęło jednak ten fakt taką **wesołością, że o żadnych awanturach nie mogło już być mowy.**

Kiedy prof. **Einstein** przybył do Ameryki, kilku młodych reporterów wypłynęło na jego spotkanie i zanim jeszcze zdołał postawić nogę na ziemi amerykańskiej, **zapytano go, jak mu się podoba Ameryka.** Wielki uczony starał się tym młodym ludziom, którzy wyglądali jak zawodowi footbaliści, wytłumaczyć na czem polega teorja względności. W trakcie swoich wywodów użył słowa „**absolutyzm**“. „Co to znaczy“ — zapytał jeden z reporterów drugiego. „To znaczy — odparł tamten — że **on jest przeciwko panowaniu caratu w Rosji**“. „Zaraz poznać genjalnego człowieka“ — zawołali chórem reporterzy. I już na drugi dzień **teorja względności Einsteina w amerykańskiem opracowaniu** figurowała we wszystkich dziennikach. Przez trzy dni nie mówiono o niczem innem. **Ale potem rozpoczął się sensacyjny proces pewnego miljonera, który zażądał rozwodu dlatego, iż odkrył, że jego żona jest murzynką. Einstein został zupełnie zapomniany.**

Ogromne zainteresowanie wzbudziła podróż **królowej Marji rumuńskiej do Ameryki.** Opowiadano sobie **cuda o tualetach i kapeluszach**, które ze sobą przywiozła i ją również zapytano na okręcie, jak się jej podoba Ameryka, na co mądra królowa odpowiedziała bardzo przychylnie, bo jak wiadomo, **chodziło jej o pożyczkę dla Rumunji.**

Jeden z przedsiębiorców filmowych w Hollywood przysłał królowej następujący telegram: „Proponuje Waszej Królewskiej Mości główną rolę w filmie „Zmartwychwstanie“ podług powieści Tołstoja. **Ofiaruję gażę 25 tysięcy dolarów**“. Cała Ameryka oczekiwała w napięciu, czy **królowa zgodzi się na tak wspaniałą propozycję.** Królowa odpowiedziała odmownie, a przedsiębiorca filmowy odetchnął z ulgą, **gdyż nie posiadał wcale owych 25 tysięcy i chodziło mu tylko o reklamę.**

Najwięksi bankierzy Nowego Jorku postanowili wydać **wielkie przyjęcie na cześć królowej Marji.** Żony ich przygotowały najpiękniejsze toalety. Tymczasem królowa, mając zamiar omawiać kwestje finansowe, oświadczyła, **iż nie życzy sobie obecności pań.** W ten sposób przesądziła zupełnie sprawę pożyczki. Bo panie bankierowe **urządziły mężom takie sceny, iż ci ostatni ochłodli zupełnie w stosunku do pięknej królowej. Cała jej popularność w Ameryce znikła** i gazety nawet nie wspomniały, gdy powróciła do Europy.

Maurycy Maeterlinck, genjalny pisarz, belgijski, doświadczył również przyjemności przyjęcia w Ameryce. Na początku otrzymał programowe zapytanie: „Jak się panu podoba Ameryka?“ i „Co pan sądzi o amerykańskich pszczołach? (to drugie służyło do zaznaczenia, iż wiedziano o tem, że Maeterlinck napisał „Życie pszczół“). Potem jakiś impresarjo ofiarował mu **30 tys. dolarów** za **wygłoszenie odczytów we wszystkich większych miastach.** Maeterlinck wygłosił tylko jeden odczyt, a już gazety amerykańskie pisały, że jego **angielszczyzna jest zupełnie niezrozumiała.** Kontrakt został zerwany, a Maeterlinck zapomniany. Przy odjeździe stał biedny, stary człowiek zupełnie sam na pokładzie okrętu i tylko jego wierny pies mu towarzyszył.

Bardzo entuzjastyczne przyjęcie spotkało również **wielkiego księcia Cyryla, który się proklamował carem rosyjskim i jego małżonkę.** Wszystkie gazety zamieszczały podobizny „carskiej pary“, a artykuły zaczynały się od słów: „Czy jesteście przeciw bolszewizmowi?“. W tydzień później te same gazety umieszczały sarkastyczne uwagi, że „**Carowa rosyjska nie płaci swoich rachunków hotelowych**“.

Przyjazd Kiereńskiego dokonał do reszty „obalenia caratu“. Amerykanie byli znów uszczęśliwieni wizytą tak wybitnego gościa, ażeby go w kilka dni później dotkliwie obić.

Żenić się, czy nie?

Na ten temat dyskutują paryżanie przed mikrofonem.

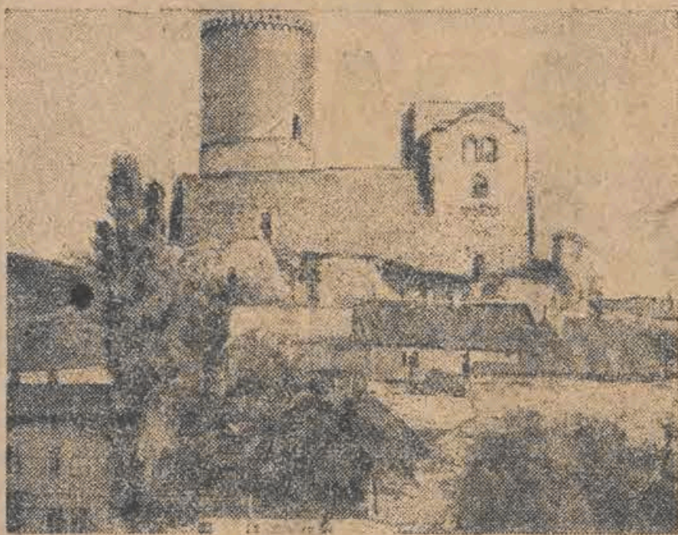
Stacja na wieży Eiffla dała niedawno swym słuchaczom niezwykle ciekawą audycję, zresztą jedyną w swoim rodzaju, gdyż gdzieindziej, poza Paryżem, nie byłaby ona możliwa do przeprowadzenia, bowiem stanowi specjalność wybitnie paryską. Urządziła mianowicie transmisję jednego z wieczorów dyskusyjnych Klubu Przedmieścia (Club du Faubourg).

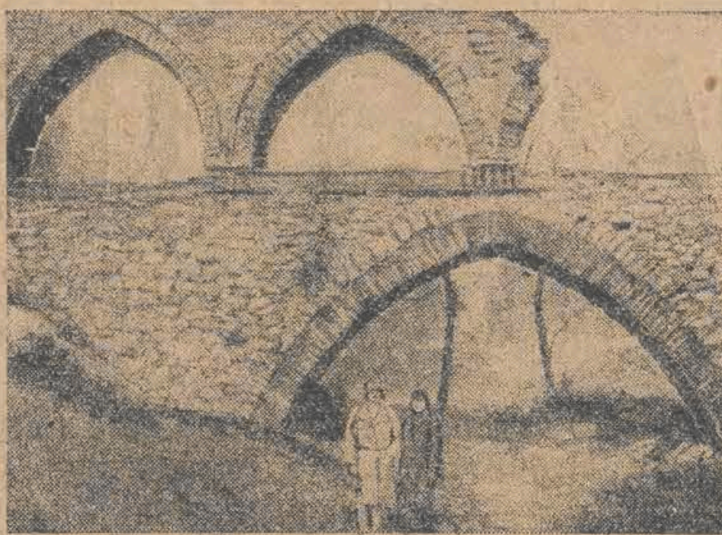
Staraniem tego Klubu odbywają się w Paryżu, trzy razy w tygodniu publiczne wieczory, na które dostęp możliwy jest dla wszystkich za opłaceniem niewielkiej taksy przy wejściu. Program takich wieczorów obejmuje przemówienia i dyskusje na aktualne tematy z życia politycznego, społecznego i towarzyskiego, przyczem nieraz poruszane są najbardziej nawet drażliwe sprawy.

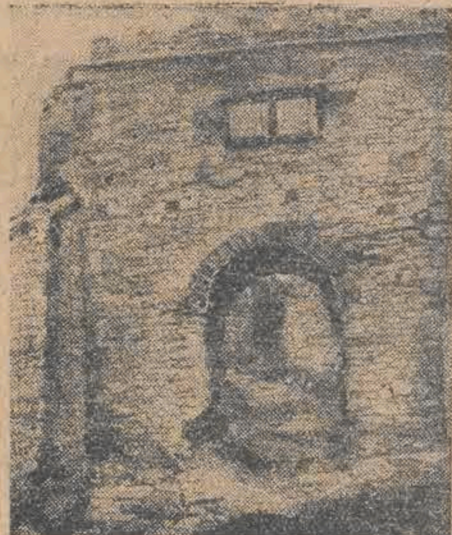
Najczęściej ktoś z wybitnych osobistości ze świata politycznego lub literackiego broni jakiejś tezy, będącej na porządku dziennym, a ktoś inny zgóry upatrzony zabiera głos celem jej skrytykowania, poczem każdy z publiczności może przemawiać w ciągu określonego czasu, podając swój punkt widzenia. Przestrzegana jest przytem ściśle wolność słowa, ale, jakkolwiek często dyskusje te przybierają bardzo gorący, a nawet burzliwy charakter, nie dochodzi nigdy do żadnych tumultów, gdyż popularny na bruku paryskim prezes Klubu Przedmieścia, Leo Poldes, przewodniczy tym zebraniom z nadzwyczajną energią i jednocześnie z wielkim talentem.

Zebranie Klubu Przedmieścia, które transmitowane było przez „Tour Eiffel“, miało wypisane na porządku dziennym debaty na temat: „Jakiem powinno być idealne małżeństwo? Jak wyobrazić sobie należy ideał małżonka, i jaką winna być wzorowa żona?“ Łatwo zrozumieć, że przemówienia i rozprawy na ten aktualny temat, walka różnych opinji i poglądów, burzliwe dyskusje, brawa, oklaski, okrzyki oburzenia — to wszystko razem złożyło się na słuchowisko pełne werwy i życia.

Z malowniczych zakątków Polski.







Pierwsza ilustracja przedstawia ogólny widok na ruiny zamku w Będzinie; druga — arkady zamku od strony wschodniej; trzecia — bramę główną.

Pilnujcie dzieci!

Wskutek niedozoru rodzicielskiego mnożą się wśród dzieci nieszczęśliwe wypadki.

Tragedja dziecka jest hańbą społeczeństwa.

Łódź, 21. lipca.

Przerzucając codziennie zadrukowane kolumny gazet łódzkich, nie każdemu rzuca się w oczy, skromna i niepozorna rubryka nieszczęśliwych wypadków. Jest ona wciśnięta i schowana między szpalty sensacyjnych plotek i lipcowych „ogórków", nikt na nią nie zwraca uwagi, nikt jej nawet uważnie nie czyta.... Od pewnego czasu w rubryce tej zaszła jednak istotna zmiana. Coraz więcej bowiem notuje ona wypadków, którym ulegają dzieci pozbawione nie tyle troskliwej opieki rodzicielskiej ile wogóle opieki w najistotniejszem tego słowa znaczeniu.

„Rodzice, pilnujcie dzieci!". Pod takim tytułem we wczorajszej naprzykład „Republice" kronika nieszczęśliwych wypadków zanotowała znowu dwa nieszczęścia, które spotkały naszych milusińskich. Przy ul. Brzezińskiej 138 półtoraczny Eryk Szulc oparzył się wrzątkiem i w stanie b. ciężkim odwieziony został do szpitala, a przy ul. Północnej 4 również półtoraroczna Andzia Brajter napiła się nafty i uległa zatruciu.

Notujemy te dwa wypadki dla przykładu, dla stwierdzenia i podkreślenia strasznej społecznej tragedji, która z nich wyziera. Skromna rubryka, na którą, niestety, mało kto zwraca dziś uwagę, urosła jednak do rozmiarów palącego za gadnienia. W swoim czasie na łamach „Expressu" obszernie zajmowaliśmy się sprawą opieki nad dzieckiem ulicy. Wskazywaliśmy na to, że stosunki obecne, które w tej dziedzinie panują są klęską społeczną, prowadzącą w rezultacie do deprawacji i zniszczenia moralnego najmłodszego pokolenia, które pozbawione opieki i rodzinnego ciepła pozostawione własnemu losowi i łasce ulicy spada na życiowe niziny i staje się awangardą zbrodni i przestępstwa. Pisaliśmy wówczas o dziecku, którego ojcem jest głód a matką ulica. Tym razem chodzi nam jednak nie o całokształt zagadnienia, ale o jego część składową, o dziką i straszną obojętność rodziców, którzy dopuszczają do tego, by dzieci ich truły się naftą i oblewały wrzątkiem, chodzi poprostu o karygodną opieszałość i wynikający stąd brak dozoru.

Na Zachodzie a zwłaszcza w Ameryce opieka nad dzieckiem uregulowana jest ustawowo. Martwej literze prawa dzielnie jednak sekunduje poczucie humanitarne społeczeństwa, które w dziecku widzi przyszłość kraju i państwa. W Ameryce skoro dziecko bawi się na środku ulicy nikt nie śmie je potrącić, przechodnie będą je omijać, by nie uczynić mu najmniejszej krzywdy. W Anglji popularny „boby", czyli poprostu angielski policeman jest dla każdego dziecka ojcem. Jakże inaczej jest u nas?..

Straszne wypadki, będące skutkiem niedozoru rodzicielskiego winny skłonić miarodajne czynniki do szeregu zasadniczych posunięć. Opieszali i niedbający o swe dzieci rodzice winni być pociągani do surowej odpowiedzialności.

„Chcę zostać starym kawalerem!"

P. Kazimierz zainkasował u narzeczonej 300 złotych

poczem nabrał wstrętu do małżeństwa.

Łódź, 21 lipca.

Był młody, przystojny i elegancki.

Panna Helena Ratajska poznała go w pewnem towarzystwie i już od chwili zawarcia znajomości poczuła doń głębsze uczucie.

I spotykali się ze sobą dość często.

Razem spędzali wieczory na dalekich przechadzkach lub w kinie.

Panna Helena kochała go coraz goręcej i czekała tylko na jego oświadczyny.

Wreszcie pewnego wieczoru, gdy się dzieli przytuleni do siebie, on t.j. Kazimierz Latoszek wyznał jej miłość i poprosił o rękę.

Zgodziła się bez wahania.

Mijały tygodnie.

Szykowano się do ślubu, który miał być huczny i elegancki.

Nad sprawą tą codziennie się naradzano.

Na jednem „z posiedzień" postanowiono, że ślub ma się odbyć nieodwołalnie pierwszego marca.

Helena powierzyła narzeczonemu 300 złotych, za które miał poczynić zakupy.

I właśnie od tego dnia przestał do niej przychodzić.

Przypuszczając, że stało mu się coś złego, wszczęła energiczne poszukiwania, które nie przyniosły żadnych rezultatów.

Gdy już zupełnie straciła nadzieję, że go odnajdzie otrzymała list, który jej wszystko wyjaśnił.

W liście tym pisał jej, że zrezygnować z swych matrymonjalnych zamiarów i pragnie zostać starym kawalerem.

— Trzysta złotych może ci kiedyś zwrócę — pisał — ale tymczasem nie mam pieniędzy. Żegnaj mi, albowiem nigdy się już nie zobaczymy.

List ten wyprowadził p. Helenę z równowagi.

Zameldowała w policji o przywłaszczenie.

Lutoszek znalazł się przed sądem.

Skazano go na 2 tygodnie aresztu.

Jak złodziej „lokował w banku"

3000 złotych naiwnej gospodyni wiejskiej.

Łódź, 21 lipca.

Mikołaj Srebrzyński należał do najpracowitszych złodziei łódzkich.

Przez okrągły rok dokonywał wypraw, które przynosiły mu pokaźne zyski.

Zazwyczaj wypoczywał tylko w więzieniu. W tym roku jednak, idąc za wzorem innych, postanowił letni okres spędzić na wilegjaturze.

— Mnie się też należy urlop — rozumował — przecież tak ciężko pracuję!

Wyjechał więc do Gołębiowa pod Łodzią, gdzie zamieszkał u samotnej gospodyni, Zofji Roguszewskiej.

Gospodyni oczywiście nie wiedziała, że wynajęła pokój złodziejowi.

Srebrzyński oświadczył jej, że jest pracownikiem biurowym.

Początkowo nic mu nie można było zarzucić.

Przez cały dzień wylegiwał się na słońcu, a wieczorem prowadził długie rozmowy o gospodarstwie.

— To bardzo poczciwy człowiek — myślała Roguszewska i zwierzyła mu się że posiada 3000 złotych i pragnęłaby je złożyć w jakimś banku.

— Mogę pani pomóc — oświadczył złodziej — wskażę pani bank, który ofiaruje największe procenty.

W nocy, gdy udała się na spoczynek Srebrzyński zabrał się do pracy. Wyłamał zamki w szafki i skradł jej oszczędności.

Gdy p. Roguszewska zbudziła się ze snu, złodzieja już nie było.

Zwróciła się ewięc do policji.

W wyniku kilkudniowych poszukiwań Srebrzyńskiego ujęto.

Przyznał się do winy.

Dwa pożary

ugasiła dzielna straż.

Łódź, 21 lipca.

Wczoraj zanotowano dwa pożary.

W komórkach znajdujących się na terenie posesji mieszkalnej przy ulicy Przejazd 86 zapaliła się słoma.

Pożar, który z łatwością mógł przybrać groźniejsze rozmiary ugasił II-gi oddział straży.

W stolarni Sznajdera przy ulicy Gdańskiej 112 zapaliły się wióry.

Wezwano I i II oddziały straży.

Ogień stłumiono po upływie kilkunastu minut. Straty nieznaczne.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Śmierć nadrabina we Lwowie.



We Lwowie zmarł powszechnie ceniony nadrabin A. D. Braude, którego portret dajemy.

Zamachy samobójcze,

pozbawionych pracy, kobiet.

Łódź, 21, lipca.

Wczoraj znów zanotowano w pogotowiu dwa samobójstwa, pozbawionych pracy młodych kobiet.

W mieszkaniu przy Alejach 1-go Maja 53 targnęła się na życie 26-letnia Stefanja Bryl, wypijając większą dozę nieznanej trucizny.

Udzielono jej pomocy lekarskiej.

***

W mieszkaniu przy ulicy 6-go Sierpnia 26 popełniła zamach samobójczy Janina Krajewska.

Wpadł pod koła

manewrującej lokomotywy.

Łódź, 21 lipca.

Tragiczny wypadek wydarzył się na stacji Łódź-Fabryczna. 45-letni robotnik kolejowy Michał Boczarow, mieszkaniec Słotwin, przechodząc przez tor dostał się pod koła manewrującej lokomotywy.

Doznał on ciężkich ran głowy.

Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Robotnik

spadł z rusztowania.

Łódź, 21, lipca.

W czasie pracy przy odnawianiu domu przy ulicy Aleksandrowskiej 16, spadł z rusztowania robotnik Jan Olejniczak, zamieszkały przy ulicy Spacerowej 22.

Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych.



— Dlaczego pan doktór jest taki zdenerwowany?
— Przed chwilą w tramwaju amputowano mi kieszeń palta.



— Więc on uciekł z pańską córką? Dlaczego pan go wogóle wpuszczał do mieszkania?
— Sądziłem, że on ucieknie z moją żoną.



— Mogłabym przysiąc, że gdybym dziś umarła, tobyś już za miesiąc ożenił się po raz drugi.
— Nie przysięgaj! Wiesz przecież, że ci zawsze wierzę bez przysięgi.

Zamiast felietonu.

„Czy chciałabyś taką lalkę, dziecino?"

Moda krótkich sukienek przestała już być — modna... Naturalnie w tym znaczeniu, że: nie jest już nowością...

Właściwie więc — nie jest to zbyt aktualnym tematem do felietonu. A jednak — okazuje się, że mody damskie są krainą nieograniczonych możliwości..

Podczas gdy my, naiwni mężczyźni, przyzwyczaiwszy się już do widoku sukienek, które umożliwiają swym posiadaczkom t. zw. „siadanie na dekolcie", sądzimy, że sukienki już w żaden sposób nie mogą być krótsze — z królestwa mód, Paryża, donoszą, że w jesieni modne będą spódniczki... jeszcze o kilka centymetrów krótsze...

Zaś z Ameryki sygnalizują coś całkiem nowego i bodaj jeszcze ciekawszego:

Skarpetki dla pań...

Czarujące te wybryki mody, paryski i amerykański, upodobniają nasze niewiasty już całkiem do malutkich „baby". Będzie to niezawodnie już zgoła czarujący widok, kiedy zobaczy się takiego n. p. 40-letniego pdlotka w króciutkiej jak pamięć niewieścia sukience — biegającego po ulicy z... golutkiemi łydkami i kolankami...

Nadobne łodzianki w dziedzinie mód niechętnie pozostają w tyle, miejmy więc nadzieję, że rychło zobaczyły również na deptaku ulicy Piotrkowskiej niejednego takiego bobaska. Donżuani łódzcy zastosują się wtedy do nowej mody w ten sposób, że — zamiast „łazić" za „nią" i upatrywać odpowiednij do zaczepienia chwili — wyczekiwać będą przed wystawą sklepu z zabawkami, aż takie „bobo" zatrzyma się przed nią również i wydawać zacznie okrzyki radości na widok lalki lub pajaca. Wtedy, chcąc nawiązać znajomość, facet uchyli kapelusza i zapyta grzecznie:

— Czy chciałabyś taką lalkę dziecino?

Albo:

— Czy można cię odprowadzić do mamy, moje dziecko?

I „kontakt" bedzie nawiązany.

Remus.

Ratowanie bezdomnych.

Zmiana warunków najmu małych mieszkań pociągnie za sobą niejedną eksmisję...

Łódź, 21 lipca.

Zakotłowało w Łodzi, — wśród tysięcy lokatorów — posiadaczy małych mieszkań powstał zrozumiały niepokój...

Nietylko podwyżka komornego od 1-go lipca zaciążyła poważnie na niejednym skromnym budżecie domowym niejednego ojca licznej rodziny — również wieści o licznych eksmisjach w innych miastach, jak: Lublin, Sosnowiec, przyczyniły się w niemałym stopniu do powiększenia trosk i kłopotów.

Podwyżka oraz możliwość eksmisji dotyczy, oczywiście, małych jednoizbowych lub dwuizbowych mieszkań. Przy obecnej, datującej od 1-go lipca zmianie warunków najmu **powstały już w Łodzi na tem tle liczne nieporozumienia pomiędzy właścicielami kamienic a odnośnymi lokatorami.**

Zwłaszcza dzieje się to w **dzielnicach robotniczych,** tam bowiem ludzie mieszkają przeważnie w małych mieszkaniach.

O eksmisjach nie słychać jeszcze na razie, niewątpliwie jednak sądy nasze będą miały okazję już w rychłej przyszłości zająć się niejedną taką sprawą...

W związku z takim stanem rzeczy władze miejskie Łodzi winni zająć się jaknajrychlej problematem **dostarczenia prowizorycznego „dachu nad głową" ludziom, którzy padną ofiarą naszych warunków mieszkaniowych.** Nie łudźmy się bowiem — niejedna niezamożna rodzina w proletarjackiej Łodzi dotknięta zostanie wyrokiem eksmisji...

Warszawa posiada specjalne budynki dla bezdomnych, magistrat stolicy umieszcza również tych, którzy stracili mieszkanie, w prowizorycznych barakach. Podobne urządzenie będzie musiało powstać również w Łodzi. W mieście par excellence robotniczem jest ono w obecnych warunkach ekonomicznych niewątpliwie **niezbędne.**

Brak jakichkolwiek pomieszczeń dla ludzi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową, dał się we znaki zresztą już przed kilku dniami, w związku z pożarem trzech domów na Brzezińskiej. Bezdomne rodziny trzeba było umieścic w lokalu szkolnym, który miano do dyspozycji **jedynie dzięki obecnej wakacyjnej porze.** W wypadkach eksmisji niezamożnych rodzin **trzeba zawczasu pomyśleć o zasadniczej możności ratowania bezdomnych!**

R.

TEATR MIEJSKI.

Dziś na zamknięcie sezonu ostatnie (22-gie) przedstawienie legendy żydowskiej A. Marka i H. Lewika „Bolem". Ceny zniżone.

Początek o godz. 9-ej.

Począwszy od jutra teatr będzie zamknięty na przeciąg 5 tygodni.

Przez ten czas dokonany będzie remont wewnętrzny widowni i sceny; niezależnie od tego dokonany będzie cały szereg przeróbek i ulepszeń technicznych i oświetleniowych. Między innemi zbudowane będzie na wzór innych teatrów (Teatr Polski w Warszawie) specjalne proscenjum schodowe.



Paryskie music hall'e.

Co słychać w teatrach rewjowych stolicy Francji.

Zmienił się zasadniczo układ stosunków w słynnych paryskich „music-hall'ach. Dotychczas, jak wiadomo, prym dzierżył przybytek „Folie Bergere", w obecnym sezonie jednak ustąpił on władzy na rzecz „Moulin Rouge".

Ten kabaret podbił cały Paryż ostatnią swoją rewją p. t. „Paris qui tourne" (Paryż się kręci).

Rewja ta jest czarująca, zachwyca doborem barw, świeżością, wdziękiem sytuacji, urokiem tańca. Niespożyta Mistinguett zawsze jeszcze fascynująca swemi „boskiemi nóżkami", jest tu niezrównaną tancerką, świetną „discuse" i pełną siły tragicznej heroiną historycznego sketchu „Dubarry". Całość revue odbiega od szablonów, stojąc pod każdym względem na poziomie bardzo wysokim.

Drugie miejsce zajmuje „Palace" ze swą revue „Paris aux lux". I tu przepych niebywały, pomysłowość imponująca, balet feerycznie piękny (przoduje „la belle Nikolska", naprawdę szatańsko piękna Rosjanka). Mniej natomiast walorów twórczych, mniej wartości literacko-teatralnych. Atrakcją ma być głośna Raquel Meller, której produkcje wiele tracą w akustyce dużej sali. Przytem ma się wrażenie, że sławna hiszpanka przeżyła się już, jako „genre". Tak łatwa naogół i serdeczna publiczność paryska przyjmuje madrycka divę zdecydowanie nieżyczliwie. (Wygwizdywanie prawie codzienne).

Przedwczesny ten zmierzch jest najlepszym dowodem, że sława pięknej „Carmeny" była trochę sztucznie wyśrubowana, nieoparta na fundamentach głębszego artyzmu. Szkodzi sobie również artystka śpiewaniem po spektaklu w nocnych knajpach przy stolikach.

Dopiero na trzeciem miejscu znajduje się obecnie „Folies Bergere". Ten music hall przechodzi teraz najwyraźniej jakiś kryzys wewnętrzny, do czego głównie, zdaje się, przyczyniła się nieobecność „boskiej" Józefiny Baker. W programie „Folies Bergere' są wprawdzie ciekawe i świetne fragmenty, ale nie brak tam również „wody". To też zainteresowanie i frekwencja — słabe...

Jeszcze słabszą jest rewja „Casino de Paris". Mimo olśniewających fontann wersalskich, mimo niezrównanie miłego piosenkarzą, Maurica Chevalier, mimo cudownej pary angielskich tancerzy i wielu innych nadzwyczajności. Dużo nużącej gadaniny, nadmiar skeczów i monologów...

Naogół jednak — sezon letni w pełni... Wszędzie mnóstwo bogatych amerykanów, zwiedzających wszystko i wyrzucających dolary na wszystkie strony...

L. B.

Mężczyźni którzy są... kobietami.

Tajemnica indyjskich „mujerados".

Często kroniki policyjne notują pozorną zmianę płci, polega ona jednak jedynie na upodobaniu, które jest objawem zboczenia, do stroju innej płci, albo też na niezbyt wyraźnem określeniu się płci u noworodka i fałszywem z tego powodu zameldowaniu w księgach ludności. W pierwszym wypadku omyłka zostaje usunięta z chwilą zdjęcia sukienki lub spodni i przebrania w odpowiedni strój, — w drugim — dojrzałość określa wyraźnie z kim mamy do czynienia, z kobietą czy mężczyzną.

Prawdziwa zmiana płci, jak to jest u ryby zwanej Miecznikiem, która rodzi młode jako samiec, a następnie przemienia się w samca, u ludzi nie zdarza sie nigdy. A jednka niektóre szczepy Indjan potrafią zamienić mężczyznę w kobietę. Nie w tem znaczeniu, aby mężczyzna rodził dzieci, ale t. zw. mujerados posiadają pokarm i wyglądają zewnętrznie jak kobiety.

W plemionach tych owi mujerados odgrywają niezmiernie ważną rolę podczas zmysłowych orgij na podłożu religijnem. Pozatem pomagają kobietom w ich domowych zajęciach i przy karmieniu niemowląt.

W jaki sposób odbywa się to niezwykłe zniewieścienie, niewiele jest wiadomo. Pewne jest tylko, że mężczyźni do tego celu przeznaczeni, nie zsiadają przez dłuższy czas prawie nigdy z siodła i w tym okresie poddawani są kastracji.

Mujerados nietylko zatracają swą męskość, ale nabierają typowo kobiecy charakter. Twarz ich jest pozbawiona uwłosienia, formy ciała zaokrąglone, biust jak u karmiącej kobiety. W kobiecem ubraniu mujerados nie różni się niczem od kobiety.

Uczony angielski Hammond, który badał tę niezwykle ciekawą biologiczną sprawę, przypuszcza, że poza wyżej wymienionymi zabiegami, dla wykultywowania t. zw. mujerados używane są jeszcze jakieś nieznane zioła o specjalnych właściwościach.

Bandyta pochowany w srebrnej trumnie

przy udziale tłumów, wielbiących go jako „dobroczyńcę".

W dzielnicy Brooklin odbył się pogrzeb niejakiego Franka Yale, którego życie i śmierć rzucają ciekawe światło na stosunki społeczne i polityczne wielkich amerykańskich środowisk miejskich.

Frank Yale nazywał się właściwie Francesco Uale. Rozpoczął karjerę jako zwykły bandyta. Kilkakrotnie był kryminalnie karany, a mimo to nie przestał nigdy być kierownikiem tajnej organizacji, na której oparty dochodził do coraz większego majątku i coraz większych wpływów politycznych. Rzucał hojnie pieniądze na cele dobroczynne, dał 5 tysięcy dolarów na kościół włoski św. Rozalji, gdy ten spalił się przed paru laty, biednym rodzinom w zimie kupował węgiel, wspomagał wdowy, ludziom bez pracy znajdował zatrudnienie, policjantom kupował mundury — słowem był autokratą w swojej dzielnicy, w której podczas każdorazowych wyborów rozporządzał głosami (kreskami) 30.000 obywateli. Wpływy jego rozciągały się przedewszystkiem na ludność włoskiego i irlandzkiego pochodzenia. Był właścicielem dwóch pralni parowych, fabryki cygar, kilku kamienic itd. Na czem tej fortuny się dorobił, nikt nie wiedział. Wiedziano tylko, że pozostaje w zażyłej przyjaźni z politykami dzielnicowymi.

Aż nagle przed kilku dniami, gdy jechał swym kosztownem Lincolnem przez ulice Brooklya, padły strzały. Z samochodu, stojącego opodal, zawarczał karabin maszynowy. Ciało Yale'a zostało naszpilkowane kulami. Kto dokonał mordu — nie wiadomo, i prawdopodobnie nigdy nie będzie wiadomo. Jedynie metoda mordu, użycie karabinu maszynowego, zdaje się wskazywać, że Yale zamordowany został przez zemstę przez jakichś współzawodników z Chicago, gdzie walki na karabiny maszynowe między poważnionemi bandami są na porządku dziennym.

Yale pochowany został z honorami, które zwykle przypadają w udziale jedynie wielkim tego świata. Podczas nabożeństwa w kościele św. Rozalji zwłoki spoczywały na wysokim katafalku w srebrnej trumnie, która kosztowała 15 tys. dolarów. W pogrzebowym korowodzie było 250 samochodów. Ulice wypełniały dziesiątki tysięcy ubogiej ludności dzielnicy, która zanosiła się od płaczu, utraciwszy swego „dobroczyńcę".

Coraz trudniej być historykiem.

Dawniejsi historycy, chcąc poznać wszystko, co przed nimi napisano o jakiemś ważnem zdarzeniu, musieli przestudjować niewielką liczbę dzieł, resztę zaś mogli uzupełniać własną fantazją. Mniej szczęśliwemi są historycy dzisiejsi. Jeżeli chcą pisać o czasach zamierzchłych, muszą odbudowywać przeszłość z dzieł pisanych tendencyjnie lub też z fragmentów zaginionych rękopisów, jeżeli zaś pragną zgłębić wypadki historyczne z nowszych czasów, toną w powodzi materjałów

Tak np. m...erjałów i dzieł, traktujących o rewolucji francuskiej wymienionych jest z znanej bibliografji Tourneura, ponad — 27.000. Oczywiście istnieje jeszcze co najmniej drugie tyle dzieł w katalogu nie wymienionych.

Jeszcze trudniejszemi do gruntownego opracowania będą materjały, tyczące się wielkiej wojny. Corocznie przybywa dzieł w najrozmaitszych językach, z których dałoby się złożyć każdorazowo wielką bibljotekę. Za sto lat historyk będzie musiał strawić pół życia, aby zgłębić chociażby tylko najcelniejsze prace, traktujące o wielkiej wojnie.A może do tego czasu ludzie zniechęcą się do nauk historycznych i będą myśleć jedynie o teraźniejszości i przyszłości. Dla przestrogi tylko będą nauczali profesorowie że przed stu laty ludzie byli głupi i zamiast jarzmić przyrodę, woleli mordować się nawzajem.

BERNBROUX.

PRZEKLEŃSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

19)

— Mam je na właściwem miejscu, ale mam dla ciebie, moja córuchno, ale nie dla złych duchów, które wkradły się do naszego domu. Przecież z listu pana Limburga widzisz, iż opuszcza się, nie pożegnawszy się z tobą.

— Dlaczego wymagasz rzeczy niemożliwych. Przecież rozumiesz tak dobrze, jak i ja, że nie mógł przyjść tutaj, że na to nie było czasu — tłumaczyła matce Fela.

— Mógł przyjść, gdyby chciał. Przecież sumienie miał chyba czyste, tylko, że zamiary jego nie były widać szczere? — spytała ostro Rozenowa, badawczo po swojemu patrząc na Felę.

Miast odpowiedzi popłynęła nowa fala łez i łkań.

— Sama jestem, nikt mi nie podaje ręki pomocnej — powiedziała Fela, zapanowawszy na chwilę nad dławiącemi ją spazmami.

— Nie przesadzaj, moja droga i nie podburzaj siebie sama przeciwko ojcu i matce — odpowiedziała tracąc już nieco cierpliwość Rozenowa. Ufaj mi, powtarzam ci znowu, że będzie wszystko dobrze i śmiać się jeszcze będziesz z twoich dzisiejszych skrupułów. No dość tych beków! — zakończyła Rozenowa, całując Felę w czoło.

— Wszystkim mam ufać? I Limburgowi i tobie, chociaż nie jesteście ze sobą zgodni! — dodała Fela, chodząc w podnieceniu po pokoju.

— Zresztą wyboru nie masz. Ufaj bliższym, a tymi bezwątpienia są rodzice. Jak możesz ufać człowiekowi, który kilka godzin po oświadczynach znika bez pożegnania.

— No już dobrze, dobrze, każdy swoje plecie w kółko i coraz mniej z tego wszystkiego rozumiem — odpowiedziała Fela, rzucając się rozpaczy na łóżko.

Rozenowa gładziła córkę, jakby chciała ulżyć jej cierpieniom.

***

Rozen chodził też zrozpaczony. W ciągu nocy prysły wszelkie złudzenia, rozwiały się ostatnie nadzieje optymistów.

Wojna! — oto jedyne hasło, jedyny temat, na jaki ludzie potrafili myśleć, mówić, czuć. Na mieście kursowały najfantastyczniejsze pogłoski o ruchu wojsk o planach sztabów generalnych, o wielkiej bitwie na granicy francuskiej, o wtargnięciu wojsk niemieckich na terytorjum Belgji. Raz po raz wydawano nadzwyczajne dodatki, rozchwytywane przez żądnych wieści czytelników.

— Rosjanie uciekają — gruchnęła jak się później okazało, przedwczesna plotka kawiarniana.

Nastały dni trwogi, niepokoju, sprzecznych, szarpiących nerwy wiadomości, komunikatów sztabu generalnego, odezwy Mikołaja Mikołajewicza, przyjętej przez część społeczeństwa z ufnością, niekiedy nawet z entuzjazmem.

Łodzianie podzielili się na dwa bynajmniej nie wrogie obozy, raczej na obozy ludzi w różny sposób dbających o swoje życie i mienie. Część opowiedziała się za wyjazdem do Rosji, część zaś postanowiła wytrwać na posterunku, uważając, że jak zginąć, to na własnych śmieciach.

Ani pierwszym nie można było przypisywać ruchliwości i przedsiębiorczości, ani drugim odwagi. Poprostu strach, paniczny strach przed czemś nieznanem dezorjentował ludzi.

Kto miał i mógł z czem uchodzić szukał zbawienia w głębokiej Rosji lub pozostawał wogóle poza krajem w bezpiecznem ukryciu, ludność robotnicza natomiast, tu oszczędzona przez chaotyczne i nieuczciwe komisje poborowe, w pokorze wyczekiwała dalszego przebiegu wypadków, tembardziej, że ruch w fabrykach zamierał stopniowo i konał przez kilka jeszcze miesięcy. Tylko przezorniejsi, którzy ponadto utrzymali jeszcze mniej lub więcej ścisły kontakt z wsią, przenosili się na wieś, gdzie akurat sporo było roboty i śpichrze po urodzajnym zbiorze pełne.

Limburg tymczasem, przejechawszy szczęśliwie granicę niemiecką wpadł w wir szału wojennego. Szczęk oręża harmonijnie łączył się z opinją i wewnętrzną strukturą wydyscyplinowanego, karnego, przygotowanego, utrwalonego w przekonaniu o swej wyższości społeczeństwa.

— Volk in Waffen! Deutschland über Alles! Kaiser und Reich! —brzmiały dumne hasła obywateli Rzeszy niemieckiej.

Feinde ringsum! — głosiły butnie pisma niemieckie.

— Lxtlich crobert!! — zwycięski okrzyk zagłuszał wieści o wielkiej koalicji, tworzącej żelazny, nieubłagany pierścień dokoła wojsk Moltkego i Ludendorffa.

Opowiedzenie się Anglji i Japonji po stronie Francji przyjęto z zaciśniętemi zębami. Na opamiętanie się było już zapóźno!

Lawika wojenne rozpoczęła już swój karkołomny, znaczony miljonami trupów bieg.

Pewność siebie, potęga pierwszych uderzeń na wrogów, niebywały animusz wojenny, a przedewszystkiem stalowe nerwy otoczenia powoli zmieniały również zapatrywania von Limburga, niezmiernie sceptycznie zapatrującego się dotąd na wyniki strasznej walki.

Tymczasem piechota niemiecka w ciężkich podkutych butach maszerowała na ziemi francuskiej.

(D. c. n.).

Rekord szybkości w okrążeniu kuli ziemskiej

na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Człowiek, który znajduje jedyną przyjemność— w braku czasu.

W Berlinię bawi obecnie człowiek, który ma dziwną ambicję. Mianowicie pretenduje do tytułu — **najszybszego człowieka na całym świecie.** Z zegarkiem w dłoni lub na taksometrze podróżuje przez wszystkie kraje świata, które uważa za malutką planetę, nie wartą, aby się gdziekolwiek dłużej zatrzymywać. Człowiek ten, nazwiskiem mister John Henry Mears niema żadnych filozoficznych skłonności. Jego zdaniem jedyny sens życia polega na jak najszybszem tempie podróżowania i które to teorje byłby zapewne rozwinął przed interwiewującymi go dziennikarzami, gdyby nie — **brak czasu,** który nie pozwala rozwijać swych poglądów filozoficznych. Taka dyskusja musiałaby potrwać ze 3 minuty, które możnaby zyskać na cel pożyteczniejszy, jak np. zbliżenie się do następnego etapu podróży.

John Henry Mears „goni" dookoła kuli ziemskiej, jak szalony, a czyni to z istną pasją. Nie wpływa na niego ani nadzieja sławy w dziennikach amerykańskich, ani nagroda w dolarach, któraby się do niego uśr..chała. Ze swojego rekordu szybkości . .ma żadnych, ale to żadnych korzyści, .prócz uczucia rozkoszy, że on pierwszy objedzie świat **w 23 dniach.**

„Cały świat używa tego zdawkowego określenia o braku czasu, lecz prawie 100 proc. ludzi narzekających na brak czasu mija się z prawdą. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że **kawiarnie,** wypełnione osobami przesiadującemi tam po kilka godzin dziennie, lub **dancingi,** których jest pełno w każdem większem mieście. A ilu to ludzi traci czas na bezplanowem łażeniu po ulicy, na grze w karty i t. p.". **Zdaniem rekordowego podróżnika ludzie tracą bezczynnie połowę życia, wobec czego należy przyświecać im przykładem szybkości.** To też wierny swemu programowi, aby w 23 dniach okrążyć glob ziemski spieszy się bezustannie, niepozwalając sobie zupełnie na dłuższy wypoczynek.

— Już raz uzyskałem **rekord szybkości w podróżach dookoła świata** — odpowiada z dumą najszybszy człowiek na kuli ziemskiej. — Było to przed 17-tu laty. Czułem się istotnie szczęśliwy, gdy minęło 15 lat, w czasie których nikt nie zdołał mnie przewyższyć. Dopiero przed dwoma laty udało się Edwardowi Ewansowi z Ameryki przewyższyć mój dawny rekord. W 28 dniach przebiegł on świat, posługując się wszelkiemi środkami lokomocji. Naturalnie ambicja moja nie pozwala na to, aby istniał na świecie człowiek, któryby mnie prześcignął w jedynem zadaniu mojego życia. Obecnie dowiodłem światu, że można okrążyć glob ziemski w 23 dniach. Dwa lata potrzebowałem na obliczenie sposobu uzyskania rekordu światowego. W tych dniach dowiodę słuszności moich obliczeń!

Mister Mears odbywa **większą część swej szalonej podróży na samolocie,** który nazwał „City of Nev York". Z dumą pokazuje dziennikarzom swego powietrznego pegaza. Jaskrawo - niebieski tułów samolotu zdobią dwa złocisto żółte skrzydła. Zwyczajnie normalne samoloty są nieco dyskretniejsze w swoich barwach. Lecz zrozumiałą jest rzeczą, że nadzwyczajny człowiek odbywa nadzwyczajną podróż na nadzwyczajnym samolocie. Ze słów jego okazuje się, że dla swej maszyny ma szczery sentyment, czego dowodzi, że mówi o niej całe półtory minuty!

Przez dziesięć godzin wśród wichru i deszczu niosła nas moja poczciwa maszyna nad oceanem. Pilotem moim był dzielny mój przyjaciel Charles Collyers Następnie na otwartem morzu opuściliśmy się na pokład parowca „Olympic". Mój samolot towarzyszy mi w każdej podróży okrętowej. O ile parowiec, którym jedziemy, zmuszony jest zatrzymać się dłużej w porcie, **wzlatujemy na „City of Nev York"** i odbywamy na **niej dalszą podróż. Rozumie się, że ani razu nie jechaliśmy koleją żelazną, jako środkiem lokomocji przestarzałym i dla moich celów zupełnie nieodpowiednim.**

Szalona ta podróż zaczęła się w San Francisco, następnie mister Mears przejechał Amerykę, skąd na parowcu i aeroplanem przebył ocean. Z Berlina zamierza udać się przez Moskwę, Syberję, Mugden, Tokio i Ocean Spokojny do San Francisco. Ze snu korzysta „najszybszy człowiek na świecie" bardzo mało, ponieważ wykreślił wypoczynek ze swego programu. Na jedzenie pozwala sobie misters Mears jedynie w czasie jazdy, **na interwiewy obliczył zaledwie półtory godziny dla wszystkich dziennikarzy na całym świecie.**



P. GERTRUDA SKOWROŃSKA z Torunia, członkini T. K. S., która w dniu 15 b. m. pierwsza przepłynęła t. zw. „Małe Morze", t. j. z Gdyni na Hel, przestrzeń, wynoszącą 22 klm.

W polskim lasku.



Kapliczka polowa 3 p. p. leg. na pozycjach w Wołczku, na cmentarzyku 3 p. p. leg., dowodzonego przez ówczesnego płk. MINKIEWICZA, zbudowana według projektu art.-mal. STANISŁAWA JANOWSKIEGO, pod kierownictwem kpt. WIMMERA, zbombardowana przez Moskali w r. 1916.

Z zawodów strzeleckich w Przemyślu.



Komendant główny Zw. Strzeleckiego, poseł mjr. Kierzkowski, oddaje strzał do tarczy honorowej.

Sen, który był rzeczywistością.

Z Paryża donoszą:

Córka naczelnika stacji w Bordeaux opowiedziała przed kilku dniami swemu ojcu, że widziała we śnie trupa, leżącego o kilkaset metrów od budynku stacyjnego. Naczelnik stacji, człowiek sceptyczny, nie zwrócił na to zupełnie uwagi. W dwa dni potem córka jego oświadczyła, że miała znów ten sam sen i że dokładnie widziała miejsce, w którem obok szyn leżał trup młodej kobiety.

Tym razem wydała się ojcu młodej dziewczyny ta sprawa jednak dosyć niezwykłą. Udał się razem z córką na wskazane miejsce i ku swemu wielkiemu zdumieniu ujrzał tam trupa młodej kobiety. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że nieszczęśliwa została przejechaną przez pociąg tej samej nocy, w której córka naczelnika stacji miała swój pierwszy sen.

Zginęło dessous nagiej prelegentki bolszewickiej.

Charakterystyczny dla stosunków bolszewickich obrazek przynoszą pisma.

Mała mieścina pod Krasnojarskiem (Syberja). Plakaty głoszą, że przybyła towarzyszka Rakajew wygłosi odczyt „O zadaniach kobiety sowieckiej".

Towarzyszka Rakajew ubrana jest w krótką suknię, jedwabne pończochy i ma fryzurę a la garsonne. Przybycie tak modnej osoby wywołuje konsternację.

Mężczyźni są zaintrygowani, kobiety twierdzą, że to rozpusta i że towarzyszkę Rakajew przysłał szatan.

— Ubiera się toto tak dlatego, że jest porosła sierścią! — mówią jedne.

— Nie! Ona ma na sobie rybią łuskę! — mówią drugie.

Gdy towarzyszka Rakajew staje na wzniesieniu, wita ją burza wyzwisk i krzyków:

— Precz z djablicą! Jesteś porosła sierścią!

Towarzyszka tłumaczy, że ma ciało jak inne. Nie wierzą. Natenczas — postanawia przekonać audytorjum naocznie, że jest co do niej w błędzie. Niewiele myśląc, zrzuca szatki staje przed zebranym tłumem nago.

Milczenie.

— Teraz, kiedy was przekonałam, pozwólcie, że się ubiorę i powiem, co mam do powiedzenia!

Trudniej jednak to zrobić, niż powiedzieć. Suknia, pończoszki i dessous towarzyszki Rakajew zniknęły w sposób tajemniczy.

Może wziął je kto jako talizman, a może poprostu były za ładne...

Co usłyszymy przez radjo dziś, w sobote 21-go lipca?

SOBOTA, 21-go LIPCA.

Godz. 12.00—13.00 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00—13.10 — Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.52 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 17.00—17.25 — Odczyt org. przez Min Robót Publ. p. t. Port handlowy pod Saską Kępą w Warszawie — wygł. inż. Rodowicz. 17.25—17.50 — Odczyt z cyklu „Nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi p. t. W Alzacji i Lotaryngii wygł. p. Stan. Le[illegible]wicz. 18.00—19.00 — Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.55 Odczyt p. t. Walka ludzkości z dokładnością pomiarów — wygł. inż. Porębski. 19.55—20.05 Komunikat rolniczy. 20.05—20.15 — Nadprogram i komunikaty. 20.15 — Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i soliści. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z rest. Oaza. Orkiestra pod dyr. W. Koszkowskiego i J. Karbowiaka.



Bijemy na alarm!!!

Demoralizacja wśród piłkarzy łódzkich gwałtownie rozszerza się.

Czołowi piłkarze występują w klubach „dzikich“ pod fałszywemi nazwiskami i uprawiają profesjonalizm.

Od dłuższego czasu w siedzibie i obwodzie Ł. Z. O. P. N. powstał cały szereg klubów sportowych tak zwanych „dzikich“, które stronią od związku państwowego. Czy na Chojnach lub na Bałutach albo też w Ozorkowie, Łęczycy i innych miasteczkach „dzikie“ kluby powstają i żyją kosztem **klubów związkowych, ich graczów** i t. d.

Ł. Z. O. P. N. w chwili obecnej, kiedy z powodu lata i przerw w kalendarzykach ma mniej pracy nad sprawami czysto związkowemi powinien jaknajrychlej zająć się uregulowaniem sprawy klubów niezwiązkowych. Zjednanie tych klubów do związku lub zwrócenie odpowiednim czynnikom uwagi na charakter i cel klubów „dzikich“ powinno być obowiązkiem władz piłkarskich w Łodzi.

Jak straszną jest plaga takich klubów wystarczy tylko wspomnieć, że **najlepsi gracze naszego grodu biorą udział w zawodach pod fałszywemi nazwiskami, wyjeżdżają do pobliskich miasteczek i t. d. na** „gościnnne występy“ Gracze wyjeżdżają nawet do Włocławka, tam się afiszują, popisują grą i żądają za to wszystko pewnych odszkodowań. **Demoralizacja wśród sportowców rozszerza się.**

Nic dziwnego, że sport piłkarski w Łodzi upada, bo jakże może grać zawodnik dobrze, jeżeli rano gdzieś na peryferjach miasta walczy w nieodpowiednich warunkach, zostaje rozbity, pokopany i zmęczony wraca do swego macierzystego klubu, by po południu wystąpić na oficjalnym meczu...

Również należy ukrócić odbywanie treningów klubów związkowych z „dzikiemi“ organizacjami.

Zaznaczyć jeszcze należy, że zakaz ten jest uwidoczniony w postanowieniach gier dla klubów zrzeszonych, lecz kluby na to nie zważają a członkami swymi nie interesują się.

Czas wreszcie z tą plagą skończyć.

Echa spoliczkowania sędziego

przez gracza „Siły“ — Waltera.

„Siła“ wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo.

O demoralizacji w klubach sportowych i rozwydrzeniu piszemy stale. Jaki chaos dziś w piłkarstwie jest, świadczy dobitnie fakt ostatnich wystąpień na boiskach. Nieuszanowanie osoby sędziego, brutalna gra, łamanie nóg i niekulturalne zachowanie się zawodników odbija się coraz głośniejszem echem w Łodzi. Masowe kary na graczy stosowane przez Wydział gier nie pomagają. W pogoni za zwycięstwem gracze tracą głowy, zapominają, że są to zawody sportowe, koleżeńskie i t. d.

Niedawno, bo zaledwie przed trzema tygodniami na boisku D. O. K. IV miał miejsce wypadek spoliczkowania osoby sędziego zawodów przez gracza „Siły“ Waltera. Wydział gier i dyscypliny wyciągnie z tego daleko idące konsekwencje. Zdaje sobie z tego sprawę Zarząd „Siły“ i postanowił oczyścić swój klub z chwastów. W tym celu Zarząd „Siły“ powziął uchwałę, na mocy której z gier o mistrzostwo wycofuje swą drużynę w roku bieżącym. Nie znaczy to jednak, by Siła zaniechała gry w piłkę nożną, bowiem z chwilą przeprowadzenia wewnętrznej reorganizacji tę gałąź sportu nadal uprawiać będzie.

Posunięcie Zarządu Siły niech będzie przykładem dla innych klubów, w których ferment jest aż nazbyt widoczny.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Łodzi

odbędzie się 12 sierpnia.

Zarząd ŁOZLA. pracuje nad przygotowaniem zawodów o mistrzostwo Łodzi w pięcioboju lekko-atletycznym, któ ry rozegrany zostanie dnia 12 sierpnia r. b. na boisku DOK. 4.

Pięciobój odbędzie się dla pań i panów o nostępującym programie:

Dla pań: skok w dal, bieg 60 mtr., rzut oszczepem, rzut dyskiem, bieg 200 mtr.,

Dla panów: skok w dal, bieg 200 mtr rzut oszczepem, rzut dyskiem, bieg 1500 mtr.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje już sekretarjat ŁOZLA.

Ostatnie przygotowania przedolimpijskie.

Paavo Nurmi w słabej formie.

Już tylko kilka dni dzieli nas od uroczystego otwarcia 9-ej Olimpjady. Ze wszechstron donoszą nam o przedolimpijskich zawodach, na których specjalnie powołane komisje eliminują reprezentantów olimpijskich. I tak w Filadelfji podczas eliminacyjnego biegu na 400 mtr. przez płotki, zwyciężył mistrz 8-ej Olimpjady, Taylor, bijąc swych konkurentów Cuhela, Gibsona i Maxwella w czasie 52 sek. co stanowi nowy rekord światowy.

Na tychże zawodach, Elkins, dziesięciobojowiec, doznał kontuzji, która zdaje się, uniemożliwi mu wystąpienie w Amsterdamie. Również i słynny sprinter Ameryki Borah, nagle zachorował i Amsterdam oglądać będzie jedynie na ekranie.

Znakomity Nurmi, choć urbi et orbi obwieszcza o swym udziale na Olimpjadzie, znajduje się obecnie w b. słabej kondycji, dowodem czego jest, że w biegu na 1500 mtr. zdołał przybiec do mety jako... trzeci.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

O czem pomyśleć i za co się wziąć to wszystko czuć sportem, sport dziś króluje. Nic dziwnego, bowiem daje on pełnię zadowolenia tak zawodnikom, jakoteż i publiczności.

Syndykat dziennikarzy organizując pierwszą wielką redutę w Helenowie pomyślał również o sporcie i jego emocji. Postanowiono, iż poza bogatym programem ogólnym odbędzie się na boisku w Helenowie mistrzowskie zmaganie 2-ch najznakomitszych pięściarzy Kupki z Górnego Śląska i Stibbego. Ci dwaj bokserzy wystarczą by zelektryzować publiczność. Na torze w Helenowie odbyć się mają wyścigi kolarskie o bardzo bogatym programie, który przygotowuje niezawodzący Union. Wszystko powyższe odbędzie się w niedzielę po południu w Helenowie.

Również w niedzielę na boisku przy al. Unji rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Ł. KS. i Cracovi. Oba zespoły przygotowują się silnie do tego nawskroś emocjonującego spotkania. Skład ŁKS. będzie identyczny ze składem Cezrwonych który grał przeciw Wiśle, a więc w bramce Piltz, w obronie Gałecki, Cyll, w pomocy, Trzmiel, Jasiński, Gosławski, w ataku, Śledź, Feja, Król, Moskal, Stollenwerk. Rozerwa Jerzewski, Jakubiec.

Zawody rozpoczną się o godz. 5.30. Cracovia przybywa do Łodzi dziś w pełnym składzie.

Inne mecze o mistrzostwo odbędą się z następującym programem.

Dziś: boisko w Kaliszu, godz. 17 Z. KGS. — Hakoah, sędzia Kryszak.

Boisko WKS., godz. 17, Hakoah —G. MS., sędzia Piotrowski.

Boisko przy Wodnej, godz. 17, Turyści — Union, sędzia Szczygielski.

Boisko przy Wodnej, godz. 15, Turyści II — Union II, sędzia Mike.

Jutro: boisko w Kaliszu, godz. 17, Prosna —WKS. sędzia Cichocki.

Boisko w Piotrkowie, godz. 17, Orzeł — Lechja, sędzia Krachulec.

Boisko w Pabjanicach, godz. 17, P.T.C. — Sokół, sędzia Pietsch.

Boisko WKS. godz. 17, Samson — SSKM. sędzia Szer.

Boisko w Zgierzu, godz. 17, TUR. — KKS., sędzia Mazowita.

Boisko w Kaliszu, KKS. — Prosna II sędzia Szawnc.

Boisko ŁKS., godz. 8 rano, ŁKS. II— ŁTSG. II, sędzia Przybylski.

Boisko przy Wodnej, godz. 8, Widzew II — Orkan II, sędzia Szer.

Boisko WKS., godz. 8, Bieg — Sztern sędzia Cwilich.

Boisko ŁKS. godz. 10 rano, ŁKS. — ŁTSG., sędzia Bira.

Boisko przy Wodnej, godz. 10, Widzew — Orkan, sędzia Andrzejak.

Boisko WKS. godz. 10, ŁKSBW. — Pogoń, sędzia Kozielski.

Boisko SSKMS. w Chojnach, godz. 10, Szturm — Odrodzenie, sędzia Kowalski.

Boisko w Zgierzu, godz. 10, Gwiazda Orlę, sędzia Sobociński.

Boisko w Pabjanicach, godz. 10, Jedność — Burza, sędzia Szer. J.

Boisko przy Wodnej, godz. 15, Oratorjum — Hasmonea (Dogrywka 22 min) sędzia Andrzejak.

Boisko w Zduńskiej Woli, godz. 15, TUR. — Sokół, sędzia Busiakiewicz.

Boisko WKS., godz. 15, Kraft — Strzelecki KS., sędzia Grajwoda.

Boisko ŁKS. godz. 15.30, Rapid — Słowackiego, sędzia Jastrzebski, przedmecz meczu Cracovia — ŁKS.

PIŁKA KOSZYKOWA.

Jutro na boisku Widzewa przy ulicy Rokicińskiej 54, odbędą się dalsze gry o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową. Grać będą o godz. 11, Absolwenci —Union, a o godz. 12, KS. Geyer — Hasmonea.

LEKKO — ATLETYKA.

Jutro o godz. 9 rano na boisku WK. S. odbędzie się dalszy ciąg pięcioboju lekko-atletycznego pań o mistrzostwo Ł K.S. oraz początek pięcioboju mężczyzn o mistrzostwo ŁKS.

STRZELANIE Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ.

Dziś i jutro na strzelnicy ŁKS. pierwsze w Łodzi międzyklubowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Po zawodach zostanie wyelimionowana drużyna strzelecka na zawody wszechpolskie o mistrzostwo w Toruniu.

KOLARSTWO.

Sekcja Kolarska ŁKS. urządza wycieczkę turystyczną do Spały via Tomaszów. Dystans 120 klm. Wyjazd w sobotę o godz. 17 z lokalu klubu, Piotrkowska 108. Sekcja kolarska Makkabi organizuje wycieczkę turystyczną do Głowna. Dystans 80 klm. Wyjazd o godz. 6.30 rano z lokalu klubu.

Koszykówka.

Niedzielne mecze mistrzowskie. — Dziwne stanowisko Ł. Z. O. G. S.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych zrezygnował nareszcie z rozgrywek mistrzoskich zawodów piłki koszykowej na boisku przy ul. Gdańskiej 45, przenosząc takowe na boisko R. T. S. „Widzewa“, mieszczące się przy ul. Rokicińskiej Nr. 54.

Już więc w nadchodzącą niedzielę zawody odbędą się na boisku Widzewa. Początek meczów wyznaczono na g. 11 rano.

Według kalendarzyka rozgrywek walczyć będą ze sobą następujące drużyny:

Absolwenci — Union

Geyer — Hasmonea.

Niezrozumiałem wydaje się zupełnie stanowisko Ł. Z. O. G. S. ,które podaje do wiadomości, że: **„drużyna piłki koszykowej Kruszendera wycofała się z rozgrywek mistrzoskich oraz, że drużynę koszykową Turystów wykreśla się z kalendarzyka rozgrywek z powodu dwukrotnego, nieusprawiedliwionego niestawienia się na boisko,** a w tabelce, podanej w dziale oficjalnym, zalicza przeciwnikom drużyn: Kruszendera i Turystów punkty i stos. koszy za uzyskane valcovery.

Wiadomo jest powszechnie, iż z chwilą, kiedy drużyna wycofuje się z rozgrywek — punkty odlicza się tym przeciwnikom, z którymi wycofująca się drużyna rozegrała zawody (o ile nie rozegrała połowy meczów na ogólną ilość mających rozegrać). Mamy tu na myśli też i drużynę wykreśloną Turystów.

Ł. Z. O. G. S. powinien odliczyć punkty Widzewowi, Ł. K. S. i Stow. Młodz. Pol., uzyskane przez valcovery, w przeciwnym bowiem razie krzywda się stanie innym drużynom.

Wskazanem byłoby, aby w powyższej sprawie wypowiedział się Ł. Z. O. G. S.

Skład drużyny Turystów

na jutrzejszy mecz z Pogonią.

Jak się „Express“ dowiaduje w dniu wczorajszym wyjechała do Lwowa na mecz z Pogonią drużyna Turystów w następującym składzie: **Lass, Rapoport, Karasiak, Al. Kubik, Kahan, Weisszek, Kulawiak, Michalski II, Węglowski, Frydman, Bałczewski i Hermans.** Dużo prawdopodobnem wydaje się udział w zawodach **Frankusa,** który o ile będzie się czuł dobrze, ma się udać wprost z uzdrowiska do Lwowa.

Wyjazd zespołu fioletowych nastąpił w piątek, dn. 20 b. m. o godzinie 7,20 wieczorem z dworca fabrycznego. Ekspedycję z ramienia Zarządu prowadzi p. Rozmysłowicz.

CASINO

Dziś i dni następnych.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

(DRAGA MASZIN).

W rolach głównych:

MAGDA SONJA

Żywiołowa gwiazda ekranu.

F. KOERTNER

Niezrównany tragik światowej sławy.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

wzbudziła podziw w całym świecie zarówno fascynującą treścią jak doskonałą grą i pełną przepychu wystawą.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

była arcyszlagierem w sezonie zimowym i zdobyła rekordowe rzesze widzów.

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Początek o godz. 3-ej.

Od godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Sala mechanicznie ochładzana.

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program!!!

I.

Największa tragiczka ekranu, genjalna i niezapomniana odtwórczyni roli głównej w: „Cyganerji", „Złamanej Lilji" i „Dwóch Sierotach"

Liljana Gish

w wielkim arcyfilmie osnutym na tle walk o kobietę i miłość, pod tyt.

„ZA KREW BRACI"

II.

Rozkoszna, wesoła, szelmowsko uśmiechnięta i rozpromieniona

Colleen Moore

w świetnym filmie salonowym, osnutym na tle marzeń biednej telefonistki o miljonerze, pod tyt.

„KRÓLOWA STORCZYKÓW"

Początek w sobotę i święta o g. 3-ej.

Ceny miejsc na seans o godz. 3-ej 50 gr. i 1 zł.

„WENECJA"

do Pięknych Pań i Młodzieży Palącej!!

Pamiętajcie Palacze!!

zwłaszcza Nadobne Panie, dbające o śnieżną biel swych ząbków,

że unikniecie zgubnych dla zdrowia i urody skutków palenia, paląc papierosy jedynie w gilzie „Wenecja".

Wenecja elegancka wytworna gilza, składająca się z pierwszorzędnych surowców tak krajowych, jak i zagranicznych, posiada w ustniku najlepszą filtrowaną watę, dzięki której organizm ochroniony jest przed trującemi składnikami dymu tytoniowego, a jednocześnie w niczem nie zmienia aromatycznego smaku papierosa.

Spróbujcie i osądźcie sami!!

Fabryka gilz „WENECJA" Łódź, Zawadzka 12 telefon 61-95

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

OKAZJA!

Przy ulicy OGRODOWEJ № 26 w podwórzu II piętro — u

A. PRZYBYCINA

można dostać duży wybór - obrazów ręczno malowanych wszelkiego rodzaju — luster na dogodnych warunkach - tylko po 2 zł. tygodniowo. spec. oprawa obrazów

Starszy felczer M. Rabinsztein

Z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną osiedlił się w Łodzi od dnia 28 czerwca 1928 r. przy ul. Wschodniej 57. Udziela pomoc we wszystkich wypadkach chorób. Przeważnie w cierpieniach **kamieni żółciowych i nerkowych.**

Okazja!

SKLEP z dużem oknem wystawowem okazyjnie do odstąpienia. Dowiedzieć się: Traugutta 11 (dawniej Krótka), piwiarnia.

Tamże — doborowa **„Kuchnia Warszawska"** pod kierunkiem wykwalifikowanego kuchmistrza poleca smaczne:

obiady z 2-ch dań — zł. 1.40, z 3-ch dań — zł. 1.80, chleb dodawany **KOLACJE — zł. 1.20**

Doktór **Sołowiejczyk**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99. TEL. 44-92

przyjmuje w lipcu tylko w środy i niedzielę od 10 rano do 2 po poł.

Dr. med. **BRAUN**

powrócił

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa

przyjmuje od 9—1 rano i od 5—8 pp

Doktór **Klinger**

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2 Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań, od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med. **M. GLAZER**

ul. Zielona № 6. Telefon 45-49

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 8—9½, 12—2, 7—8 wiecz.

Lekarz - dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. —7 wiecz.

Sprzedam maszynkę do robienia pończoch. Abramowskiego 42 m. 36

CENNIKI NA ROK 1928

ilustrowane wysyłamy bezpłatnie wszystkim po otrzymaniu adresu. Polecamy na długoterminowe spłaty: Rowery oryginalne angielskie, francuskie i austrjackie; maszyny do szycia; gramofony i płyty; radjo: aparaty i sprzęt; zegary i biżuterję oraz wiele innych przedmiotów potrzebnych w każdym domu.

Zwracać się do firmy:

M. OKOŃ, Warszawa, Zielna 11. tel. 121-66.

Dr. **HELLER**

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 5—8, dla pań spec. od 5 6, dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr med. **JAN POLAK**

Chor. wewnętrzne

Andrzeja 43

telefon 64-21.

Przyjmuje od 11-12

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem zaraz lub od 1.VIII. Oferty do adm. pod „Nr. 675"

Potrzebny fryzjer lub fryzjerka. Karola 20. 22

Obuwie, firanki swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro. front. 31

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 I wejście I piętro

Nagroda. Zaginął pies, wilk rosyjski z kagańcem i humuntem w dniu 13.7 r.b. Zechce łaskawy odnalazca odprowadzić go do firmy A. Przybycina przy ul. Ogrodowej 26 otrzyma lustro, owalne w ramie metalowej w cenie 75 złotych.

Dla ogrodowej zabawy ognie bengalskie, rakiety, lampiony, chorągiewki confetti, serpentiny czapki, parasolki poleca L. Woźnica Piotrkowska 126. Telefon 25-74. 31

MIMOZA

Dziś i dni następnych!

Wielki najaktualniejszy film europejskiej produkcji Fox-Filmu p. t.

Handlarz z Amsterdamu

Według dramatu „Nebeneinander" Jerzego Kajsera najwybitniejszego współczesnego dramaturga.

W rolach głównych: **Diomira Jacobini i Werner Krauss.**

Nast. prog. **„CZAR SCENY"** Sensacyjny dramat ze sfer towarzyskich w 7 aktach Reżyserował WILLIAM de MILLE. W rolach głównych: **Bebe Daniels**, niezrównany **Lewis Stone i Adolf Menjou.** MOTTO: Kobiety ambitne miary utrzymać nie umieją i żądza rozgłosu prowadzi je zazwyczaj dalej niżby chciały.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.